Rok I. Warszawa, dnia 10 lipca 1938 r. Nr. 22 (6)

BIULETYN GOSPODARCZY

ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mazowiecka 1. Tel. 666-04 i 666-07. Konto PKO. 13414.

RZEMIOSŁO

Rzemiosło polskie dawniej i dziś

W OPARCIU O TRADYCJE

Od wnętrza mieszkania, wymaga się pewnej indywidualności, — czegoś, coby odpowiadało upodobaniom i potrzebom i posiadało cechę charakterystyczną. Dawniej, gdy istniały pewne powszechnie obowiązujące style, a pokoje miały swoje tradycją ustalone przeznaczenie i meble również ustawiano według utartego szablonu, tę indywidualną cechę nadawał mieszkaniu rzemieślnik wykonujący meble. Takie np. szafy gdańskie, czy meble kolbuszowskie miały swą ustaloną sławę i chociaż wykonywano je według podobnych nieraz wzorów, przecież każda sztuka nosiła odrębne piętno ręki wykonującego ją rzemieślnika. Jakiś specjalny ornamet, drobna nie dokładność w dopasowaniu poszczególnych sztuk drzewa, wyróżniały mebel z pośród innych i nieraz stanowiły o jego wartości. W czasach gwałtownego rozwoju przemysłu, gdy zdawało się, że maszyna wyprze całkowicie drobnego rzemieślnika - rękodzielnika, meble straciły swoje indywidualne cechy, wyrabiała je maszyna seryjnie, według jednego szablonu. Było to dobre dla biur i urzędów, ale traciły na tym ogromnie mieszkania — specjalnie ludzi ubogich i średnio zamożnych, których nie stać było na zamówienie mebli według specjalnego rysunku. Dzisiaj ta sprawa przedstawia się lepiej. Powstały w Polsce spółdzielnie stolarskie — szkoły które nie pozwalają rzemieślnikom na zasklepienie się w jednych i tych samych formach, uczą nowych metod pracy, pokazują nowe wzory. Coraz częściej towar wprost od rzemieślnika trafia do rąk klienta, z pominięciem kosztownego dla obu stron pośrednictwa. Coraz częściej spostrzedz można piękne wystawy rzemieślników - meblarzy rozumiejących swój interes i pragnących nawiązać bezpośredni kontakt z publicznością.

Wytworzył się swoisty, Polski styl odmienny od współczesnego stylu niemieckiego czy francuskiego. Wyrabiane w szkołach stolarskich, czy poszczególnych warsztatach meble łączą w sobie prostotę i celowość nowoczesnego stylu, z tradycyjnymi pierwiastkami ludowymi, podkreślając łączność naszego nowoczesnego meblarstwa z pięknymi tradycjami kolbuszowej i innych dawnych ośrodków rzemieślniczych.

To też dom polski, umeblowany polskimi meblami wyróżnia się łatwo z pośród wszystkich innych — zyskując jeszcze jedną więź łączącą ze sławnym krajem.

OSTATNI SUKCES MIĘDZYNARODOWY

Poraz pierwszy rzemiosło całego świata spotkało się na I Międzynarodowej Wystawie Rzemiosł w Berlinie, po raz pierwszy też wystąpiło rzemiosło polskie do współzawodnictwa z rzemiosłami innych narodów. Wynikiem tego wystąpienia był całkowity sukces, wyrażający się uzyskaniem drugiego — po gospodarzach miejsca, 4 nagród honorowych, 37 medali, 11 dyplomów za udział w rewii mody, oraz 3 nagród przedmiotowych w dziale cukierniczym.

Jedną z nagród honorowych otrzymał Związek Izb Rrzemieślniczych R. P. za ogólną organizację wystawy, dalsze — S. Szubski za artystyczne wyroby kuto - trawione, J. Dubaczewski za intarsje w drzewie i L. Leszczyński za obuwie damskie.

Jest wielką zasługą Polskiego Komitetu Organizacyjnego, że pomimo ujednostajnienia zewnętrznego wyglądu wszystkich stoisk, zdołał — w ramach obowiązujących na Wystawie przepisów — nadać stoisku polskiemu swoisty charakter, wyróżniający je z pośród stoisk tylu innych narodów. Sprawiła to nader efektowna dekoracja, a przede wszystkim odrębny niż w innych stoiskach dobór wyrobów rzemieślniczych. Podczas gdy inne narody zaprezentowały przede wszystkim przemysł arty-

styczny, ub ludowy, to Polska podobnie jak i Niemcy — wystawiła głównie wyroby użytkowe, ożywiając jedynie gabloty nielicznymi okazami wyrobów przemysłu i sztuki ludowej. Ponadto eksponaty polskie, nie były zamawiane specjalnie na wystawę, dawały więc wierny obraz poziomu polskiego rzemiosła. Te dwa fakty przyczyniły się wybitnie do przejrzystości naszego stoiska, co z uznaniem podkreślała prasa niemiecka.

Z otrzymanych 37 medali przypadało: 9 za wyroby metalowe, 5 za drzewne, 3 za ceramikę, 6 w grupie włókienniczej, 7 w grupie różnych i przemysłu ludowego, 6 w dziale mody i 1 za wyroby cukiernicze, wykonane w uruchomionej na terenach wystawy cukierni.

Z osiągniętych na wystawie wyników możemy być dumni. Stanęliśmy do zawodów z rzemiosłami narodów mających za sobą długą, nieprzerwaną tradycję pracy i doskonalenia się i w zawodach tych uzyskaliśmy zaszczytne miejsce. Wbrew temu, co pisała prasa niemiecka, wśród wystawców w dziale polskim znajdowali się zaledwie 3 Niemcy — obywatele polscy — pozostali wystawcy są rdzennymi Polakami, więc odniesiony sukces ma charakter wybitnie narodowy.

Z CYKLU ARTYKUŁÓW INSTRUKCYJNYCH

Dykta w stolarstwie

Z roku na rok wzrasta zasięg stosowalności dykty, mówiąc ściślej sklejki, w praktyce stolarskiej. Składa się na to szereg przyczyn, wpływających ze zmiany upodobań publiczności, oraz z samej techniki obróbki stolarskiej.

Dawno już minęły czasy, gdy sklejka uważana była za namiastkę, a meble z dykty za coś podrzędnego. Smak konsumenta zmienił się radykalnie i dzisiaj, wyłączając meble imityjące antyki, przeważa raczej mniemanie, że meble sklejkowe są czymś lepszym od masywnych. Publiczność jakby instyktownie zrozumiała, że meble z dykty są trwalsze i bardziej wytrzymałe. Na zmianie przekonań odbiorców mebli zaważył rzecz prosta fakt, że meble wykonane z dykty są tańsze od t. zw. pełnych, ale nie była to jedyna przyczyna zmiany gustu. Pamiętać bowiem należy, że dzisiaj, nawet odbiorcy wykwintnych, a więc droższych mebli, raczej decydują się na wyroby ze sklejki. Wypływa to z odmiennych wymagań kultury mieszkaniowej, która z jednej strony operuje dziś pomieszczeniami mniejszymi niż dawniej, a z drugiej żąda, aby w mieszkaniu pozostało dość dużej wolnej przestrzeni. W tych warunkach mebel masywny działa jakby przygniatającego i nic dziwnego, że publiczność woli „lżejszy" mebel, wykonany ze sklejki, którego „lekkość" uwidocznia się, rzecz prosta, również w jego zewnętrzym wyglądzie. Ponieważ zaś, stosując dyktę, nie okupuję się „zgrabności" mebla stratą na wytrzymałości, gdyż sklejka o pewnej grubości jest znacznie mocniejsza od deski o tych samych wymiarach — przeto meble z dykty stały się modne.

Stwierdziliśmy wyżej, że moda za meble z dykty objęła zarówno sprzęt wykwintny, jak i masowy. Odbiorców wybrednych pociągają efekty, jakie uzyskać można oklejając szkielet dyktowy fornierem z drzew egzotycznych, o niesłychanej wprost mnogości wzorów. Zresztą przez odpowiednie przycięcie i wyróbkę fornierów z niektórych gatunków drzew krajowych uzyskuje się również ładny rysunek słojów. Wspomnieć przy tym warto, że sama technika oklejania fornierami jest, z natury rzeczy, prostsza, jeśli je się nakleja na dyktę, aniżeli na deski. Zresztą fabryki produkują także dykty oklejane fornierami t. zw. nożowymi, np. dębowymi, jaworowymi i egzotycznymi, co jeszcze bardziej ułatwia ich zastosowanie.

Jeśli idzie o sprzęt masowy, to rozpowszechnienie mebli z dykty należy przypisać ich taniości, która przy stosunkowo niskiej cenie stwarza możność nabycia mebli wytrzymałych i ładnych. Meble tańsze można bowiem budować z dykty nie wykładanej fornierem. Sklejka sosnowa jest np. względnie tania i daje dzięki charakterystycznemu usłojeniu piękne efekty. To samo da się powiedzieć o dykcie brzozowej, która oznacza się żywym, jakby kapryśnym rysunkiem słojów, lub, o coprawda nieco droższej, sklejce brzostowej czy jesionowej. Ale nawet olsza, a więc dykta u nas stosunkowo najbardziej rozpowszechniona, nadaje się doskonale do produkcji mebli niefornierowanych, gdyż nakomicie „przyjmuje" lakier, a ostatnio meble lakierowane są bardzo modne.

Przejdźmy z kolei do rozpatrzenia drugiej serii przyczyn, która sprzyja rozpowszechnienieu się dykty w stolarstwie, t. j. do przyczyn wynikających z techniki obróbki stolarkiej. Większa mechaniczna wytrzymałość sklejki pozwala mistrzowi stolarskiemu na stosowanie mniejszych przekrojów, a mniejsze przekroje i sama struktura sklejki zmniejszają niebezpieczeństwo paczenia się gotowego mebla. Dalej dykty są zazwyczaj jedno lub dwustronnie

szlifowane, stąd mniejsze koszty obróbki i skrócenie jej czasu. Ponad to przez dobór odpowiednich arkuszy zmniejszyć możemy ilość odpadów do minimum, Przy stosowaniu sklejki w wymiarach przyciętych, a więc płyt drzwiowych, stołowych, łóżkowych produkowanych np. przez fabryki dykt Lasów Państwowych, kwestia odpadków w ogóle nie istnieje. W sumie więc stosowanie dykty daje stolarzowi obok ułatwień w obróbce, również pokaźną oszczędność pracy i jest w końcowym efekcie ekonomiczniejsze, aniżeli stosowanie tarcicy. I jeszcze jedno: przed wojną stolarnie produkujące meble masywne, musiały posiadać odpowiednie zapasy materiału przeschniętego, o niezmiennej zawartości wilgotności, który by już, jak mówią fachowcy, nie pracował, t. zn. nie kurczył się, względnie nie rozszerzał pod wpływem zmian temperatury czy wilgotności. Otrzymanie takiej suchej tracicy, wymagało pieczołowitej i starannej konserwacji, która trwała nieraz kilka, lub nawet kilkanaście lat. Niejednokrotnie zdarzało się, że dopiero wnuk przerabiał drewno zakupione jeszcze przez dziadka — równie jak on mistrza stolarskiego. Konserwacja taka była więc kłopotliwa i kosztowna. Nieraz utrzymanie stoku zamrażało lwią część kapitału obrotowego danego zakładu stolarskiego.

Stosując dyktę unikamy tych wszystkich niedogodności. Fabryki dostarczają bowiem sklejkę w stanie gotowym do użycia, odpada więc konieczność magazynowania i pielęgnowania dużych zapasów materiału, skoro może w razie potrzeby w krótkim czasie otrzymać w najbliższej składnicy Pagedu potrzebny towar.

Jednakże pamiętać należy, że dykta dykcie nie równa i, że, jak mówi angielskie przysłowie, jesteśmy za biedni, aby kupować towar lichy. Zawsze bowiem opłaci się zapłacić nawet nieco drożej i otrzymać towar gwarantowanej jakości, dobrze sklejony, starannie szlifowany, należycie opakowany, a zwłaszcza sortowany wg. niezmiennych zasad. Tym wszystkim wymaganiom odpowiadają w pełni sklejki produkowane przez większe fabryki z fabrykami dykt ze znakiem L Orzeł P na czele.

Z.

RZEMIOSŁO W POLSCE

Rzemieślnicy skupiają swe szeregi

W sprawozdaniu Związku Spółdzielni rolniczych i zarobkowo-gospodarczych za r. 1937 czytamy, iż przejściowo należy do tego związku 39 spółdzielni rzemieślniczych, z których 13 powstało dopiero w roku sprawozdawczym. Spółdzielnie te, gdy się wzmocnią i pomnożą, otrzymają własny samodzielny związek.

Spółdzielnie rzemieślnicze skupiły na razie 3500 członków w 39 spółdzielniach. Ma ich województwo: poznańskie 12, pomorskie 4, warszawskie 4, łódzkie 3, wołyńskie 3, lubelskie 3, stanisławowskie 2, lwowskie 1, śląskie 3, krakowskie 2, wileńskie 2.

O spółdzielniach poznańskich pisze lokalny okręgowy związek spółdzielni:

— „Wszystkie spółdzielnie pracują na ogół dobrze i mogą się wykazać dodatnimi wynikami. W grupie spółdzielni rzemieślniczych istnieją 4 spółdzielnie rzemieślniczo-wędliniarskie".

Okręg warszawski miał razem 7 spółdzielni. Obrót ich w r. 1937 przedstawiał się następująco:

Spółdz. piekarzy „Ziarno" w Warszawie (sprzedaż pieczywa) 1,098.859 zł. Spółdz. cukiernicza w Warszawie (sprzedaż wyrobów) 181.184 zł. Spółdz. „Cukiernik" w Łodzi (surowce dla członków) 22.446 zł. Chrześć. spółdz. gospodarcza wędliniarzy i rzeźników w Warszawie (towary i surowce) 155.104 zł. Spółdz. szewców chrześcijan im. Kilińskiego (sprzedaż) 122.753 zł. Spółdz. tkaczy chrześcijan w Pabianicach (sprzedaż) 26442 zł.

Wszystkie wspomniane spółdzielnie zamykają rok gospodarczy nadwyżkami bilansowymi.

Centralny Związek spółdzielni rolniczych z dużą nieufnością odnosił się do zgłoszeń rzemieślników, proszących o zgodę na założenie spółdzielni rzemieślniczych. Przyznaje to i ostatnie sprawozdanie. Musiał jednak skapitulować przed żywiołowym pędem rzemieślników.

Społecznicy znajdą w rozwoju spółdzielni rzemieślniczych rys bardzo charakterystyczny:

— „Najlepiej rozwijają się spółdzielnie rzemieślnicze, powstające w ośrodkach chałupniczych, a więc wypierające prywatnych nakładców, którzy zazwyczaj silnie wyzyskują chałupników-rzemieślników".

Powstanie w ciągu zaledwie paru lat 39 spółdzielni rzemieślniczych (w r. 1938 powstało już kilka dalszych) dowodzi, że życie nie znosi próżni. Zaledwie rzemieślnicy ochłonęli nieco po kryzysie materialnym, politycznym i moralnym, a już zrzeszają się. Tylko początek jest trudny.

Ruch spółdzielczy wśród rzemieślników nie może jednak rozwijać się dziko. Musi szybko oprzeć się o duże centrale spółdzielcze i poważne banki rzemieślnicze.

Władysław Zachariasiewicz

Sukces polskich rzemieślników we Francji na Targach Paryskich

Udział Polski w tegorocznych Targach Paryskich zaznaczył się wybitnym sukcesem właśnie ze względu na liczne eksponaty kupców i rzemieślników polskich we Francji. W pawilonie polskim na plan pierwszy zarówno pod względem ilości, jak i jakości eksponatów wybijał się dział Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji. Jakby uzupełnieniem wysokiego poziomu wyrobów rzemiosła polskiego był dział malarzy i rzeźbiarzy polskich, zamieszkałych we Francji.

Na ogólną ilość sześćdziesiąt jeden wystawców w pawilonie polskim ze Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji uczestniczyło dwadzieścia jeden, z Izby Handlowej Polsko - Francuskiej (firmy przemysłowe i handlowe z Polski) — 21, z grupy artystów malarzy i rzeźbiarzy polskich, zamieszkałych we Francji — 16.

W dziale Związku Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji reprezentowanych było 15 branż: meblarstwo nowoczesne i antyczne, instrumenty muzyczne, mechanika (wraz z projektami wynalazków) budownictwo, radiotechnika, szewctwo, kosmetyka i perfumeria, kuśnierstwo i introligatorstwo, zdobnictwo, wędliniarstwo, produkcja wódek polskich, koronkarstwo.

Eksponaty wystawione przez rzemieślników polskich we Francji obudziły wielkie zainteresowanie, czego dowodem była sprzedaż wielu eksponatów oraz liczne zamówienia zwłaszcza w dziale radiowym i meblarstwa antycznego.

Duże zainteresowanie obudziły wynalazki jednego z wystawców, u którego zakupiono 5 patentów, jednym zaś wynalazkiem zainteresowały się również sfery amerykańskie.

Wódki polskie, wyrabiane we Francji, poza dużą sprzedażą na samej wystawie otrzymały zamówienie do Anglii, Unii Południowo - Afrykańskiej i Stanów Zjednoczonych.

Sukces uczestnictwa kupiectwa i rzemiosła polskiego z Francji w Targach Paryskich był całkowity, stając się doskonałą propagandą dla wychodztwa polskiego we Francji.

Rzemiosło u obcych

HOLANDIA

Ministerstwo Gospodarstwa Narodowego w Holandii wydało niedawno rozporządzenie, na mocy którego zabronione zostało w całym kraju otwieranie nowych zakładów rzeźnicko - wędliniarskich. Obecnie zakaz ten rozszerzono na zakładanie nowych piekarni i sklepów z pieczywem, na tej podstawie, że w ostatnich czasach powstała w Holandii nadmierna ilość piekarni, prowadzonych przez właścicieli niedostatecznie wykwalifikowanych. co spowodowało szkodliwą dla tej gałęzi rzemiosła konkurencję.

ŁOTWA

Łotewski Urząd Statystyczny ogłosił dane zebrane ze spisu przemysłu i rzemiosła przeprowadzonego w roku 1935. Spis wykazał, że na Łotwie istnieje 49.774 przedsiębiorstw przemysłowych, z czego 41.096 t. j. 82,57% należy uznać za rzemiosło, a 8.648 t. j. 17,43% za przemysł fabryczny. Przedsiębiorstwa przemysłowe zatrudniają 162.209 pracowników, przy czym rzemiosło zatrudnia 54.882 (33,80%), przemysł fabryczny 107.382 (66,20%). 38.269 zakładów rzemieślniczych (76,89% ogólnej ich ilości) prowadzonych jest przez właściciela jedynie przy pomocy członków rodziny. Duża liczba rzemieślników pracuje wogóle bez pomocy, czego dowodem są następujące liczby warsztatów jednostkowych:

Kowale	—	3.660
Stolarze	—	2.370
Podkuwacze	—	653
Młynarze	—	586
Tkacze	—	524
Cieśle	—	365
Garbarze	—	213
Zduni	—	175

(Bulletin Artisanat Nr. 4).

Z wydawnictw

Mistrz Piekarski — organ Stowarzyszenia mistrzów piekarskich chrześcijan m. st. Warszawy i województwa warszawskiego. W artykule wstępnym p. t. „Etatyzm — ingerencja — interwencja" omawia zgubny wpływ etatyzmu na życie gospodarcze i inicjatywę prywatną. Numer zawiera poza tym artykuły p. t. „Badanie przedsiębiorstw państwowych", „Warunki uzdrowienia gospodarczego piekarstwa", „Z Rady Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych" i dział informacji.

Omawiany numer jest numerem trzecim z kolei nowego wydawnictwa. Numery, które się dotąd ukazały wskazują, że „Mistrz Piekarski" dąży do podniesienia poziomu naszej prasy zawodowej i dlatego witamy go z radością ,ponieważ wydawnictwo to stanowi duży krok naprzód w dziedzinie naszego piśmiennictwa zawodowego.

Malarz z dnia 15 kwietnia r. b. W artykule wstępnym p. t. „Triumf Bydgoszczy" omawia znaczenie Zjazdów Malarzy i Lakierników organizowanych przez zasłużony Cech Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy, które to zjazdy stały się zawiązkiem Ogólnopolskiego Związku Cechów Malarzy i Lakierników. Następny artykuł omawia nowelę ustawy przemysłowej. Poza działem fachowym, w którym na specjalną uwagę zasługuje artykuł p. t. „Dziwaczne pochodzenie farb", włączony został do numeru wesoły dodatek nadzwyczajny zrobiony z okazii pierwszego kwietnia.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy: Inż. J. Grabowski   Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Wł. Oszelda

Drukarnia „Wiek Nowy", Warszawa, ul. Nowe-Miasto 1, tel. 11-33-05